Nr 5. Kraków, Piątek 8 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepner i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Nadzieje i obawy.

I dziś jeszcze w sprawie zatargu rosyjsko-japońskiego ścierają się nadzieje pokojowe i ... Zdaje się ... także, że dzień
... rozstrzygnięcie tej
... wypada rosyj-
... Ogólnie więc
... okaże się u-
... która roz-
... dyńskich ko-
... ja, że enun-
... car obwieści
... ny już jest

... yńskie głów-
... zi rosyjskiej
... zeciwieństwie
... dziś pogłoski,
... ną być miała
... jednawczym.
... niektóre pro-
... dpowiada na-
... o do których
... przyjęcie ze
... iadomo atoli,
... ygodnych in-
... domysłami?
... owiedź rządu
... Aleksiejewo-
... ją posłowi ro-

... jeszcze wie-
... noszą do ga-
... e naruszy
... t Japonia
... oreańskie
... at nad Ko-

... o także urzę-
... psya nie tylko
... mu wystąpie-
... warcie go po-
... ńskich portów
... n układów po-
... ponią. I „Neue
... rosyjskich kół
... ze jeszcze jest
... i że wyraźnie
... nku.
... osłabiają je-
... ych wnosićby
... niona. Bardzo
... według któ-
...
... głaszania
... hu wojsk
... enia wy-
... Według
... ponii u-
... nawcze
... vlecze-
... lej —
... a wia-
... rzewozu
... dokony-
... sztą i Ro-
... o usposobienia
... e, donoszące o jej
... stoją w rażącej
... że w danym ra-
... upacyę portów ko-
... Z telegramu, jaki
... Agencya telegrafi-
... owiem, że drugi pułk
... Władywostoku już
... orei.
... pokojowe mogą się je-
... finansowych City lon-
... wojnie stanie na prze-
... me pokojowe usposo-
... rodzaju „vis major“,
... nakładała pęta wo
... nai ych mocarstw, a
... iędzy. Nietylko bo-
... nia, nie zdołały dotychczas uzyskać potrzebnych do prowadzenia wojny pożyczek. Położenie finansowe obu tych rywalów jest tego rodzaju, że wojna naraziłaby je na finansowe bankructwo.

Jedna z najważniejszych kwestyj w tym zatargu jest, jakie wogóle stanowisko zajmie w nim **Anglia**. Jest ona wprawdzie związana przymierzem z Japonią, decydujące koła angielskie tłomaczą atoli przymierze to tak, jakoby na razie Anglia do czynnego popierania swego sprzymierzeńca nie była zobowiązaną. Akt przymierza przewiduje bowiem pomoc i współdziałanie Anglii tylko na wypadek, gdyby Japonia zaatakowana została przez więcej, niż jedno mocarstwo, gdyby wraz z interesami Japonii zagrożone były także angielskie interesa. Dotychczas nie zachodzi żadna z tych dwóch ewentualności i tem się tłomaczy, że Anglia zajmuje zawsze jeszcze stanowisko zupełnie neutralne.

Sytuacyę obecną znamionuje dobitnie artykuł, jaki zamieścił świeżo wychodzący w Porcie Artura dziennik rosyjski „Nowy Kraj“, a który powtarza teraz także „Nowoje Wremia“. W artykule tym powiedziano:

„Żadne pogróżki nie mogą skłonić Rosyi do zrzeczenia się swych uprawnionych aspiracyj do Mandżuryi. W Korei stosunki między Rosyą a Japonią mogłyby być uregulowane bez naruszenia praw zwierzchniczych kraju. Wynik obrad zależy **tylko od liczby okrętów wojennych w Port Artur i od liczby wojsk w Mandżuryi**. Rosya nie obawia się wojny, nie życzy jej sobie jednak i stara się ją uniemożliwić.

## Kleigels generał-gubernatorem kijowskim.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Warszawa**, 6 stycznia.

Generał-gubernatorem kijowskim mianowany został **Kleigels**, gradonaczalnik (policyjny zwierzchnik) m. Petersburga, były „oberpolicmajster“ warszawski, z pochodzenia Niemiec, uosobienie porządku i energii, czy to w dozorze nad wywożeniem śmieci z ulic, czy w katowaniu bezbronnej ludności. Dał tego dowody podczas pamiętnych rozruchów akademickich w Petersburgu. Na gromadę studentów wypuścił kozaków z nahajkami, którzy „uśmierzali“ zbiegowisko do krwi.

Nominacya Kleigelsa sprawiła jaknajgorsze wrażenie w sferach oficerskich. ... generał-gubernatorami zostawali albo członkowie rodzin arystokratycznych, albo wybitni strategicy, bądź wodzowie, jak Hurko, albo nawet książęta z domu panującego (generał-gubernator w Moskwie). W nominacyi Kleigelsa, z zawodu policyanta, upatrują wojskowi pominięcie swoich prerogatyw i obniżenie godności samego urzędu.

Na nominacyę Kleigelsa wpłynął minister spraw wewnętrznych Plehwe. Sam Niemiec, proteguje ludzi „swoich“, a przytem w tak zw. silnej ręce b. oberpolicmajstra petersburskiego upatrywał widocznie silną rękojmię przywrócenia spokoju w Kijowie, który raz po raz staje się widownią rozruchów to uniwersyteckich, to robotniczych. L. T.

## Z kresowych placówek.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

(Nowy sąd powiatowy w Polskiej Ostrawie. — Obsada urzędników. — Nowy podział administracyjny. — Czechizacya. — Pieczęcie. — Sekwestracya Domu Polskiego w Bielsku).

**Bogumin**, 7 stycznia.

(Z. Z.) Niestety, ilekroć prosić zmuszeni jesteśmy o gościnę w Waszem piśmie, zawsze występować musimy z żalami na zaniedbanie i brak opieki narodowej ze strony starszej braci, mającej w przedstawicielstwie swojem w Wiedniu dość siły, aby do wyrządzania nam krzywdy nie dopuścić.

Niewielu zapewnie wiadomo, że od 1 stycznia b. r. otwarto w **Polskiej Ostrawie** nowy sąd powiatowy. Jeżeli się zważy, że to miasto śląskie, rzeczką Ostrawicą oddzielone od Ostrawy Morawskiej, wraz z okręgiem liczy, wedle ostatniego spisu ludności, 27.000 Polaków, 13.000 Niemców i tyleż Czechów (stąd też pochodzi nazwa tej Ostrawy), to równie logiczny, jak słuszny stąd wniosek, że nowy sąd, dla ludności zresztą bardzo pożądany, bo dotąd przydzielono ją do dalej znacznie położonego sądu w Boguminie, powinien pod względem językowym respektować przedewszystkiem interesa ludności polskiej, liczebnie dwa razy silniejszej od Czechów i Niemców.— I gdyby zaiste ktoś tą sprawą w stosownym czasie był się zaopiekował, to przy obsadzaniu posad w nowym sądzie, mającym wymierzać Polakom sprawiedliwość, nie wyrządzonoby nam krzywdy, zanim ten sąd otwarto.

Tymczasem wszystkie posady prawie (może z wyjątkiem jednej) nadano Niemcom i Czechom, z zupełnem pominięciem Polaków. Mianowicie radcą sądowym i naczelnikiem nowego sądu powiatowego w P. Ostrawie mianowany został p. Karol **Materna**, Czech, pomimo, że o posadę tę ubiegał się także Polak p. Kusionowicz, adjunkt sądowy z Jabłonkowa. Adjunktami sądowymi w tem mieście zostali mianowani: Franciszek **Bradacz**, dr Emil **Goliath** (przeniesieni w tymsamym charakterze z Bogumina) i Wacław **Lemberger**. W skład personalu kancelaryjnego weszli: starszy oficyał Edward **Lacina**, a nadto przeniesieni z sądu powiatowego w Boguminie: Wilhelm **Losert** i Edward **Dostal**, wreszcie przeniesiony tutaj z sądu powiatowego w Mistku Eberhard **Buresz**. Nazwiska tych urzędników pozwalają się tylko w p. Lacinie domyślać Polaka — inni są Czechami lub Niemcami i trudno ich posądzić, aby w polskim języku zbyt gorliwie urzędować zechcieli, jeżeli nim dostatecznie **nie** władają.

Ze składu nowego sądu wnioskować chyba się godzi, że sprawą obsadzenia w nim posad nikt się, ze strony Koła polskiego w Wiedniu, na seryo nie zajął. Natomiast klub czeski zajął się nią najwidoczniej, z właściwą sobie sumiennością, bo faktem jest i publiczną tajemnicą, że prezydent Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, nie uwzględnił przy tych nominacyach ani propozycyi sądu obwodowego w Cieszynie, ani wyższego w Brnie, lecz zamianował kandydatów najwidoczniej skądinąd sobie poleconych.

Równocześnie dokonano bardzo ważnej dla Polskiej Ostrawy zmiany administracyjnej. Dotychczas należała ona do starostwa **frysztackiego**, powiatu przeważnie **polskiego**. — Obecnie, od 1 stycznia 1904 r., bez żadnego, istotnego powodu, zmieniono geografię administracyjną i Polską Ostrawę przydzielono do przeważnie i wybitnie **czeskiego** starostwa we **Frydku**, w którym rządy sprawuje czeski Niemiec p. Jelen.

Istnieje więc uzasadniona obawa, że obecnie, dzięki założeniu nowego sądu powiatowego w Polskiej Ostrawie i przeniesieniu jej do starostwa we Frydku, **rozpocznie się gwałtowna** czechizacya tego miasta wraz okręgiem. Byłoby tedy rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby ktoś z Polaków uczuł się powołanym do wglądnięcia w te stosunki i postarał się zawczasu aby ludności Polskiej Ostrawy nie rzucono na pastwę Czechów i Niemców, aby respektowano i w starostwie frydeckiem i w sądzie ostrawskim napisy polskie i język polski w urzędowaniu z ludnością polską. Nie dążymy do wypowiedzenia wojny Czechom i chcemy żyć z nimi w sąsiedzkiej zgodzie, lecz ta zgoda musi oprzeć się na sprawiedliwym rozdziale tego, co moje i co twoje.

A jak nad tego rodzaju sprawami czuwać należy, dowodzi tego okoliczność, że przed 3 czy też 4 laty z łatwością można było postarać się o nadanie Polakowi posady naczelnika sądu powiatowego w Boguminie, gdyby ktoś z wpływowych posłów polskich był za tą sprawą w Wiedniu pochodził. Nie zrobiono tego i naczelnikiem w Boguminie został Niemiec, p. Schindler, podówczas sekretarz sądowy w Cieszynie.

Indolencya nasza narodowa najjaskrawiej przedstawia się w **czysto polskich** powiatach: strumieńskim i jabłonkowskim, gdzie dotąd, jak to „N. Reforma“ już raz podnosiła, są w użyciu sądowe pieczęcie **czeskie i niemieckie**, pomimo, że jednego, rzec można, w tych okolicach nie ma Niemca, ani Czecha.

W dzienniku Waszym pojawiło się zaprzeczenie ks. Stojałowskiego, jakoby na zostający pod jego protektoratem Dom Polski w Bielsku nałożono sekwestr. Rzecz ma się tak. Przeciwko ks. St., jako właścicielowi Domu Polskiego w Bielsku, występował adwokat dr Lisowski imieniem krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, żądając sekwestru Domu z powodu ciążącego na niem długu 4000 koron, zaciągniętego w temże Towarzystwie. Najwidoczniej zalegać muszą procenta i raty kapitału. Na razie uratowała ks. Stojałowskiego ta okoliczność, że sąd powiatowy w Bielsku nie mógł znaleść przymusowego zarządcy dla tego domu, w którym właściwie nic nie ma do zarządu.— Odpowiedź dwukrotna w tym kierunku odeszła z bielskiego sądu do Krakowa na ręce mecenasa dra Lisowskiego. Nie wiedzieć, czy i jakie dalsze stąd wysnuje konsekwencye krak. Towarzystwo Ubezpieczeń.

## Szkolnictwo ludowe w Rosyi.

„Russkaja Szkoła“ w tomach październikowym i listopadowym z r. z. przedstawia w cyfrach stan szkolnictwa ludowego w Rosyi na podstawie dat, zebranych do końca 1901 roku. Wobec znanego zamętu, jaki panuje w Rosyi we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego, prace statystyczne, mające na celu oświetlenie stanu tych dziedzin, są zawsze bardzo mozolne a co gorsza częstokroć na pewną błędność i niedokładność już z góry z konieczności skazane.

A już co do szkół w Rosyi, to o stanie ich, frekwencyi i ustosunkowaniu do potrzeb danej miejscowości i okolicy, zupełnie nie można sobie na podstawie statystyki jasnego wyrobić pojęcia ... rządem ... staje zaledwie połowa rosyjskich ... szkolnych, reszta zaś wchodzi w zakres ... ania ministrów handlu, wojny, sprawiedliwości i t. p. Rozdział taki, sam przez się utrudniający oryentowanie się, staje się jeszcze szkodliwszym na gruncie ciągłych intryg i sporów, jakie poszczególne ministerstwa rosyjskie wiodą z sobą w sprawie granic swych kompetencyj. Spory te są nieraz przyczyną świadomego i rozmyślnego fałszowania cyfr w różnorodnych sprawozdaniach, zatajania jednych rzeczy, a powiększania i bezzasadnego podnoszenia drugich, a wszystko to razem wprowadza taki zamęt do każdej niemal dziedziny życia państwowego i społecznego, że wykrycie prawdy jest czasem wprost niemożliwe.

Ze szkolnictwem ludowem rzecz ma się jeszcze gorzej. Tu współzawodniczą ze sobą takie potęgi, jak „Święty Synod“ ze szkołami cerkiewnemi, autonomiczne ziemstwa ze swojemi szkołami, różnorodne ministerstwa a wreszcie prywatna inicyatywa poszczególnych grup i jednostek.

Praca, zamieszczona w wspomnianej na początku „Russkiej Szkole“, nie jest także wyczerpująca, a tem mniej dokładna. Widać to z samego zestawienia zawartych w niej cyfr.

Otóż na przestrzeni od Aleksandrowa po Władywostok w roku 1901 znajdowało się — 84.544 szkół ludowych, czyli, że każda z nich przypadała na 222 wiorst (wiorsta mniej więcej tyle co kilometr) kwadratowych. Od tej przeciętnej rzeczywistość odbiega naturalnie niezmiernie daleko. Bo kiedy w czterech lub pięciu guberniach centralnych i w pięciu lub sześciu guberniach zachodnich jedna szkoła przypadała na 15 do 24 wiorst kwadratowych, to we wschodniej Syberyi, w centralnej Azyi i w krajach kaukazkich jedną szkołę liczy potrzeba na 2526 do 47.706 wiorst kwadratowych przestrzeni. Cyfry te jednak mimo swego ogromu nie mówiłyby jeszcze o niczem, ponieważ wiadomo, że w Rosyi olbrzymie przestrzenie są jeszcze zupełnie bezludne.

Wymowniejszemi są cyfry, wyznaczające stosunek szkół ludowych do liczby ludności.

Na 130 przeszło milionów ludności pobierało naukę w szkołach wszystkiego 4.580.827 dzieci t. j. 3·4 proc. ludności. Dla porównania zauważę, że w Anglii uczy się 17·6 proc. ludności, w Norwegii 17·4 proc., w Szwecyi 16·4 proc., w Niemczech 15·8 proc., w Szwajcaryi 15·3. proc. Wziąwszy zaś na uwagę, że według obliczeń statystycznych liczba dzieci w wieku szkolnym stanowi zawsze prawie **sześć** procent ludności, zobaczymy, że w Rosyi pobiera naukę elementarną wszystkiego **59** proc. dzieci w wieku szkolnym, czyli, że prawie połowa ich pozostaje w zupełnej ciemnocie. — Wśród dzieci, uczęszczających do szkoły, przypada w Rosyi 73·1 proc. na chłopców a 26·9 proc. na dziewczęta.

Co do liczby uczących się w poszczególnych krajach to w prowincyach nadbałtyckich niemiecko-estońskich liczba uczniów wynosi 5·5 do 6·3 proc. ludności, w guberniach centralnych 5 do 5·4 proc. a w krajach kaukazkich we Wschodniej Syberyi w Azyi centralnej 0·0. do 0·9 proc., czyli, że jedno dziecko szkolne przypada na 5220 do **74.500** głów ludności!

O jakości szkół i stopniu szerzonej przez nie oświaty dać może pewne wyobrażenie następujące ich rozklasyfikowanie: Do resortu ministerstwa oświaty należało na ogólną liczbę 84.544 szkół ludowych, 40.131 szkół utrzymywanych przez „ziemstwa“, frekwencya dzieci 2.849.867. Władze duchowne miały 42.588 szkół z frekwencyą 1,633.651 dzieci, inne zaś instytucye 1825 szkół z frekwencyą 98.309 dzieci. Zauważyć należy, że tylko szkoły zakładane przez ziemstwa zbliżają się poniekąd do typu ludowej szkoły w Europie. Znacznie ... szkoły ... najgorsze cerk... uczą ... cerkie...
n...
j... aż 4...
s... ludo...
st... razy gorzej, niż ...
m... przytoczonych dotąd cyfr wy...
gło.

Wszystkie szkoły ludowe są przeważnie typu jednoklasowego. I tak w szkołach „ziemskich“ (resort ministra oświaty) pobierało naukę 89%, dzieci w szkołach jednoklasowych, 7·1% w szkołach dwuklasowych, a tylko 3·9% w szkołach więcej klasowych. Szkoły cerkiewne są przeważnie sezonowemi, t. j. że nauka bywa w nich udzielaną tylko w miesiącach zimowych, mniej lub więcej przygodnie.

Z cyframi temi zgadza się również obraz stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. I tak z końcem r. 1901 było we wszystkich szkołach w Rosyi 172.494 nauczycieli i nauczycielek, z czego 88.278 w szkołach cerkiewnych, reszta zaś w „ziemskich“ i w innych. W tych ostatnich nauczycieli było 55%, a nauczycielek 45%. W szkołach cerkiewnych stosunek ten wynosił 60·9 i 39·1%. Kwalifikowanych nauczycieli i nauczycielek było w szkołach „ziemskich“ 64·5%, w cerkiewnych zaś wszystkiego 26·7%.

O różnorodności sfer, z których się nauczycielstwo rosyjskie rekrutuje, świadczą następujące cyfry: Szkołę średnią skończyło wśród nauczycieli 2.331; są to po największej częś

---

...szkowa.

## ...CHA.

...y).

... kwiatów i postępuje
... się. Tyle się już
... w głębi oskrzy-
... drobną i żółtością
... od jego śnieżnej
... i, żółtawe i chude,
... ej sukni, jak lekką
... istyczny.
... w tej twarzy i
... ż spiesznym, lecz
... noszącej się odde-
... rótszym. Te ręce
... te piersi pracują
... ną jest stanąć, a
... odowej i na niej

... c, jednę z żółta-
... palcami do piersi
... stami, które ma-
... dnących płatków

... oświadczony, po-
... serce.
... to pracować mu-
... szeństwa odma-
... ednak tak spiesznie! Dokąd? Odgadnąć łatwo: do istoty ludzkiej, więcej nad nią cierpiącej.

Gdy słońce bliskie już zachodu świecić przestanie zupełnie, gdy zmrok nocy hufcem postrachów i smutków otoczy tych, którzy leżą w bólach ciała i ducha, będzie ona ręką lekką jak motyl ocierać krople potu z rozbolałego czoła, przychylać napój słodki ku spalonym goryczą wargom, będzie słowami, cicho i słodko ciekącemi z jej serca, krzepić i wzbijać ku górze osłabłe, zlękniono serce.

Tymczasem usiadła na chwilę, aby spocząć. Oddycha spokojniej; wzniesione oczy jej tkwią w srebrnym obłoku, który nieruchomo zawisł pomiędzy szczytami drzew a błękitem nieba. Widać wyraźnie, jak w białej głębi kornetu, oczy te ku srebrnemu obłokowi podniesione, zaczynają jaśnieć i stawać się coraz podobniejszemi do gwiazd.

Jednocześnie usta blado-różowe i porysowane pręgami takiemi, jakie dzień upalny rysuje na płatkach róż, rozwiewają się błogim uśmiechem.

Siedzi nieruchomo, z coraz więcej jaśniejącemi gwiazdami oczu, z błogością uśmiechu coraz większą i modli się, czy myśli. Najpewniej modli się myślą, myślą wzlotną, która przebija obłok srebrny, niebo błękitne, etery nadniebiańskie i rozmiłowana ściele się u stóp Miłości najwyższej. Coraz cichszą zdaje się stawać i coraz promienistszą. Coraz promienistszą, bo jak przedtem z rąk, tak teraz z opłatków twarzy świeci mistyczna pozłota, a gwiazdy oczu napełniają się jaśnieniem przeczystem i promienistem.

To szczęście ekstazy. To rodzaj szczęścia, nie podobny do innych jego rodzajów, rzadki, jak perła i jak ona, rodzący się na wielkich głębiach.

Blask jego, bijący ze zwątlonego ciała, porównać można do dymu, wznoszącego się z kadzielnicy, rozkołysanej u stóp ołtarza. Dym lotny, wonny, ozłocony światłem poświęconych gromnic, wzbija się wysoko pod strop świątyni, usłany w mrokach tajemnicami nieśmiertelnego światła...

Wstała niebawem i taksamo spiesznie, jak była przyszła — odeszła.

Więc jest tam coś nad srebrnemi obłokami, nad błękitami, nad eterami zaziemskich przestworzy, co w chore piersi leje zapomnienie bólu i z ciał strudzonych, zwątlałych, w surowe suknie obleczonych, wypromieniowuje szczęście?

Co tam jest w sercu tej kobiety, co jej samotność napaja ekstazą uczuwania wiecznej czyjejś obecności? Czyja to obecność? Kto z nią jest w głuche noce, w znojne dnie? Jaka muzyka siłom jej gasnącym gra nie milknącą nigdy pobudką haseł do czynu, pieśni do radości?

Co tam jest pod zasłanym tajemnicami stropem świata? Co jest na zasłanem mękami ludzkiemi dnie otchłani?

Ta kobieta, czy ta lilia ku temu stropowi wzlatywała i na dno tej otchłani spuszcza się — z ekstazą szczęścia.

Tymczasem, srebrny obłok nad drzewami zgasł i przepłynął. W powietrzu zaczęło stawać się szaro, a w ogrodzie pusto. Za rzędem zrzadka rozsadzonych drzew gorzał płomienny pas wieczornej zorzy.

Może przed jaskrawym blaskiem zorzy, może przed łagodnem jaśnieniem, które oblewało czarną postać zakonnicy, przysłoniła oczy dłonią i z umysłem, chwiejącym się nad przepaścią zapytań, zagadnień, zadziwień, dla świata zewnętrznego pozostała przez czas jakiś głuchą i niewidomą.

Jednak, niebawem, świat zewnętrzny przedzierać się począł do jej słuchu. Dwa głosy, kędyś blisko, rozmawiały. Rozmowa była szybka, przyciszona, lecz wyraźna. Dwoje ludzi skądciś i dokądciś szło, słychać było przed chwilą stąpania ich po piasku alei. Lecz zamieniali się słowami tak spiesznie i z takiem wzruszeniem, że oddechu im zabrakło i musieli stanąć.

Stanęli kędyś blisko, za ażurową zasłoną liści, które zlekka szemrały. W szmer liści wmięszał się szept kobiecy, zadziwiony i radośny.

— Czy podobna? Dziś jeszcze...

— Każdego dziś, więcej, niż każdego wczoraj, śpiesznie na ostatni wyraz kobiecego szeptu wpadł gorący szept męski.

— Po piętnastu latach...

— Tak samo, jak w piętnaście godzin...

— Po ślubie?

— Tak: po godzinie błogosławionej, która nas połączyła na zawsze!

— I tyle pracy, tyle trosk, tyle bied...

— One łączące nas ogniwo wysadzały rubinami wspólnych...

— Bólów?

— Tak; dobry wspólnik bólu droższy stokroć od miłego wspólnika wesołości...

— Bo rzadszy...

— Tak. Byłaś mi dobrą wspólniczką bólów i tragedyę życia zaprawiłaś harmonią poematu...

— Goryczy życia ujmować było dla mnie taką słodyczą... Lecz dziś...

— Tak samo, jak przed piętnastu laty...

— Ja również...

— Więcej! Bo do miłości przybyła cześć...

— I wdzięczność...

— Tak. Zkądże więc twe zdziwienie?

— Że dziś jeszcze, po piętnastu latach, w sercu twojem takie kochanie, a w moich rękach, które wspierają się na twem ramieniu, taka ufność!

— I takie źródło siły mojej w szczęściu, którego ty jesteś źródłem...

— Tak. Szczęście jest źródłem siły...

— Jak słońce światła...

Zaszemrały na drzewach liście, zaszeleściły na piasku alei lekkie stąpania. Ludzie szczęśliwi mają stopy lekkie.

Odeszli.

(Dokończenie nastąpi.)

idealiści, propagatorzy i rewolucyoniści, którzy dla idei poświęcają się trudnemu zawodowi rosyjskiego nauczyciela ludowego. Na 88.278 sił nauczycielskich w szkołach cerkiewnych było tylko **386** takich, którzy skończyli seminaryum nauczycielskie, 6 304 wychowanków niższych szkół cerkiewno-nauczycielskich, reszta zaś blisko **70%** nie uczyła się nigdzie. Jeszcze gorzej ma się rzecz z nauczycielkami w szkołach cerkiewnych, wśród tych bowiem było aż **90%** takich, które nauki szkolnej wcale nie pobierały, a otrzymały tylko „domowe wykształcenie“.

Co się tyczy płacy nauczycieli, to stoi ona jeszcze niżej od ich wartości. W szkołach cerkiewnych bowiem było w 1901 r. 35.845 nauczycieli zgoła bezpłatnych, 2.948 pobierało wynagrodzenie w naturze. 11.172 nauczycieli pobierało rocznej pensyi mniej niż 50 rubli, 7.072 miało od 50 do 100 rubli rocznie; 448 od 100 do 200 rb.; 4.783 od 200 do 250 rb.; 1160 od 250 do 300 rb.; 2213 od 300 do 400 rb.; a wreszcie 592 nauczycieli pobierało więcej niż 400 rb. rocznie.

Cyfry te mówią same za siebie. Aby się one jednak nikomu nie wydały przesadnemi, zwracam uwagę raz jeszcze, że wszystkie pochodzą z fachowego i specyalnie szkolnictwu poświęconego pisma rosyjskiego. — Dla uplastycznienia zaś tych cyfr przytaczam za „Kijewlaninem“ (Nr 287 r. 1903) następującą wiadomość:

W gubernii kijowskiej jedna nauczycielka ludowa w szkole „ziemskiej“ pobierała 11 rubli miesięcznej pensyi. Ponieważ jednak ziemstwo nie miało pieniędzy, dlatego w rzeczywistości płacono jej tylko cztery ruble na miesiąc, a 7 rubli zapisywano na rachunek, mający być później wyrównanym. Biedna dziewczyna, nb. ukończona gimnazyalistka, aby nie umrzeć z głodu, poszła do dworu miejscowego na niańkę z płacą 5 rubli miesięcznie... Wielu nauczycieli ludowych — dodaje „Kijewlanin“ — żyje kolejno u chłopów, ucząc jedynie za strawę i nocleg... Wiadomość ta ilustruje znakomicie stan szkolnictwa ludowego w gubernii kijowskiej, która jednak pod względem tego właśnie szkolnictwa stoi jeszcze o całe niebo wyżej od wielu gubernij nadwołżańskich i innych...

Na szkoły ludowe wydano w Rosyi w r. 1900 łącznie 50,056.182 rubli. Z tego państwo zapłaciło 20·7%, ziemstwa 22·9%, gminy wiejskie 16·7%, miejskie 13·9%, prywatni ludzie i takież instytucye 13·4%, z innych wreszcie źródeł otrzymano 12·4%.

W ostatnich czterech latach (od 1 stycznia 1898 do 1 stycznia 1903 r.) wydatki, ponoszone na utrzymanie szkół ludowych przez ziemstwa, wzrosły z 10 milionów rubli na 19,371.370 rubli, a więc podwoiły się prawie, mimo wszelkie zapory i przeszkody, jakie rząd petersburski stawia działalności tych i tak już niesłychanie ograniczonych i styranizowanych instytucyj rosyjskiego samorządu. — Cyfra ta wyjaśni także, dlaczego ziemstwa są ciągle solą w oku p. Plehwego i dlaczego taki kniaź Mieszczerskij może domagać się w swym „Grażdaninie“ zupełnego ich zniesienia, ponieważ — jak powiada — szerzą rewolucyę...

— *wski.*

---

[illegible] nia.

[illegible] aj przeo [illegible] owego [illegible] o odbyło się pow[illegible] ydenta [illegible] yi. p. Witołda Hausnera [illegible] ali tej [illegible] adzili się radcy sądu wyższego a wiceprezy[illegible] m Stebelskim, urzędnicy sądu krajowego z prezydentem Brasonem i wiceprezydentem Pogorzelskim, prezydenci, wiceprezydenci i przedstawiciele sądów obwodowych, oraz naczelnicy biur pomocniczych.

Wiceprezydent **Stebelski** wprowadził prezydenta Hausnera i powitał go imieniem sądów apelacyi krakowskiej. Wiceprezydent zaznaczył, że stan sędziowski świadom tego, że w ręku jego spoczął jeden z najcenniejszych skarbów społeczeństwa, bo wymiar sprawiedliwości, spełnia obowiązki zaszczytnego i żmudnego zawodu z całem przejęciem się, atoli brzemię tych obowiązków wobec nieprzewidzianego wzrostu czynności i wobec zadań, jakie sądy obecnie mają do spełnienia, staje się z każdym rokiem coraz cięższem i przechodzi siły sędziów. Stan sędziowski posiada jednak nadzieję, że nowemu prezydentowi, jego wpływom i stosunkom powiedzie się w niedalekiej przyszłości kres położyć temu stanowi rzeczy. W końcu wiceprezydent zapewnił, że pod nowem przewodnictwem a równą jak dotychczas gorliwością sędziowie pracować będą dla dobra kraju i społeczeństwa.

Prezydent **Hausner** podziękował za słowa powitania. W odpowiedzi podniósł niezawisłość stanu sędziowskiego i zaznaczył, że wymiar sprawiedliwości nie może być tylko suchą formułką matematyczną, wysnutą niejako mechanicznie z paragrafów kodeksu, bo sprawiedliwość jest matematyką, ale matematyką przełożoną na język ludzkości. Sędzia nietylko w ustawach, ale w sercu i w życiu ludzkiem czytać powinien, winien wnikać w potrzeby duszy i w potrzeby życiowe ludu, którego jest synem, a wtedy dopiero słowo jego będzie naprawdę jednać i uśmierzać. I tu — zaznaczył prezydent — świadomość jego odpowiedzialności najbardziej odczuwać mu się daje. Długi czas bowiem przebył poza granicami kraju, a choć z nim łączności nie stracił, odczuwa ów brak bezpośredniej z nim styczności. Dlatego prosi o poparcie wszystkich sędziów swego okręgu.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił p. Hausner prezydentowi Czyszczanowi, którego działalności w chwili zaprowadzenia nowych ustaw procesowych i reorganizacyi sądów oddał pełne uznanie. Następnie prezydent Hausner podniósł liczne jeszcze braki sądownictwa i naleciałości z czasów przeciążenia, pewne objawy formalistyki biurowej np. w sprawach niespornych i postępowaniu spadkowem. Agendy te do roku 1898 dla braku sił leżały prawie odłogiem, później zaczęły rozwijać się powoli w duchu nowoczesnym, ale do rozkwitu im jeszcze daleko. Niektórzy sędziowie, zwłaszcza na powiatach, nie doszli jeszcze do świadomości, że postępowanie spadkowe jest problematem nie tylko prawniczym, ale i ekonomicznym, i że głównem zadaniem sędziego spadkowego jest przeprowadzić przejście majątków z jednej generacyi na drugą w sposób ekonomicznie jak najkorzystniejszy, utrwalający stosunki prawne, a wykluczający wszelkie wątpliwości, wszelkie wstrząśnienia i spory. To samo odnosi się po części i do sądownictwa pupilarnego. Również piekącą jest sprawa ksiąg hipotecznych, które w niektórych okolicach znajdują się w stanie tak chaotycznym, że wywołują zatrważającą niepewność stosunków prawnych: podkopują kredyt rolniczy. Również agendy sądownictwa karnego, odsunięte chwilowo na drugi plan wskutek natężonej pracy nad sądownictwem cywilnem, wymagają szczególnej opieki, zwłaszcza przy wyborze osób, powołanych na stanowisko sędziów śledczych i kierowników rozpraw. Skuteczną działalność w tych wszystkich kierunkach utrudnia poniekąd okoliczność, iż pomimo wydatnego pomnożenia sił sądowych w ostatnich latach, personal niektórych sądów (a przedewszystkiem sąd krajowy krakowski) jest bezsprzecznie za szczupły.

Wyraziwszy nadzieję, że braki te będą usunięte i podziękowawszy za serdeczne słowa powitania, prez. Hausner udał się do swego biura, gdzie kolejno przedstawiali się mu przełożeni sądów i prokuratoryi całego okręgu.

Tu nadprokurator dr **Wędkiewicz** powitał p. W. Hausnera i złożył mu gorące podziękowanie za starania i opiekę, jaką otaczał sprawy prokuratoryi państwa na swem dotychczasowem stanowisku, dzięki której to opiece personal konceptowy niemal przy wszystkich prokuratoryach państwa zachodniej części kraju został pomnożony; prosił w końcu, aby prezydent tego poparcia na swem obecnem stanowisku nie szczędził.

Prezydent **Hausner** w odpowiedzi zaznaczył, że władze prokuratorskie i władze sądowe właściwie do jednego i tego samego zmierzają celu i oświadczył, że właśnie ze względu na ten wspólny cel nietylko nie odmówi swej pomocy, o ile chodzić będzie o dobro służby prokuratorskiej i jej przedstawicieli, ale owszem z całą usilnością starać się będzie ze swej strony interesy jej popierać.

Izba adwokacka i notaryalna przedstawi się prezydentowi w niedzielę 10 b. m. o godz. 12 w południe.

---

Petersburski „Kraj“ podaje sylwetkę prezydenta Hausnera:

Nowomianowany prezydent krakowskiego sądu apelacyjnego w młodym stosunkowo wieku wstępuje na to wysokie stanowisko, gdyż w tych dniach właśnie skończył lat 50. Syn sławnego mówcy parlamentarnego, Ottona Hausnera, odebrał wykształcenie bardzo staranne w kraju i za granicą, w Niemczech, poczem skończywszy uniwersytet lwowski, wstąpił do służby sądowej. Przez lat blisko dwanaście, aż do obecnej swej nominacyi, był w ministerstwie sprawiedliwości referentem dla spraw administracyjnych okręgu apelacyjnego, którego kierownictwo teraz obejmuje.

Indywidualności p. Hausnera niepodobna wszakże określić temi suchemi datami biograficzno-urzędowemi, dlatego właśnie, że jest w całem znaczeniu słowa indywidualnością. Po ojcu odziedziczył dwie napozór sprzeczne właściwości: to, co Niemcy nazywają „Schöngeisterei“ i zamiłowanie, niemal słabość do... statystyki. Ale właśnie wielki urok osobisty p. Hausnera polega na tem, że łączy w sobie i godzi dziwnie harmonijnie same sprzeczności. Szlachetny i pełny smaku dyletantyzm na polu artystycznem i literackiem kojarzy się w nim z gruntowną i niezwykłą wiedzą fachową, a zarazem z niezmierną sumiennością i dokładnością pracy. Ogromne oczytanie we wszystkich dziedzinach ducha ludzkiego idzie w parze z silnie wyrobionem i samoistnem własnem zdaniem o ludziach i rzeczach. Wielka kultura i wytworność form łączy się z twardością, energią i konsekwencyą. A wszystko razem sprawia, że p. Hausner [illegible] osobistość przerasta k[illegible] jmie, choćby tak wysoki[illegible] go obecnie powołano. Bo jak [illegible], którzy są wybitniejsi niż wszystkie ich, choćby znakomite dzieła — i naodwrót, tak są i tacy, którzy są wyżsi, niż ich pozycya publiczna, choćby bardzo zaszczytna. I oczywiście naodwrót także. P. Hausner będzie z pewnością znakomitym prezydentem apelacyi, ale nie będzie nigdy tylko znakomitym prezydentem apelacyi, coby już było bardzo wiele; będzie prócz tego także sobą, a to jest jeszcze więcej.

Kraków powita go gościnnie — ale nie zdziwi się z pewnością tem, co wszędzie gdzieindziej byłoby uważane za rzecz niezwykłą; przeciwnie, przyjmie to, jako zupełnie naturalne, że kierunek najwyższej magistratury sądowej obejmuje — autor ślicznego przekładu „Ojca zadżumionych“ na język niemiecki. Przez nominacyę swą nabył p. Hausner, wedle praw, administracyjnej przynależności do Krakowa — przez swój przekład Słowackiego posiadł prawo moralnej przynależności do starego Jagiellońskiego grodu.

---

# Kronika.

**Kraków, 7 stycznia.**

**Nabożeństwo żałobne.** W kościele OO. Kapucynów w sobotę 9 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. O. Wacława Nowakowskiego, Kapucyna, jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

**Czysty dochód z dwóch pierwszych koncertów Paderewskiego** wyniósł 8 066 koron. Całą tę kwotę mistrz rozdzielił między następujące instytucye: Zakładowi pani Żurowskiej w Zwierzyńcu 3.000 koron, na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego w Krakowie 2 400 koron, dla Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza 2 400 koron, resztujące zaś 266 koron polecił oddać instytucyi, zasługującej na wsparcie, podług uznania ks. kan. Drohojowskiego.

**Wielki Kraków.** Sprawa połączenia przedmieść z Krakowem pomału zaczyna się urzeczywistniać. Obecnie cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o połączeniu z Krakowem kilku parcel gminy Grzegórzki, na których stoją budynki i zakłady miejskie gminy Krakowa.

**Odznaczenie komendanta krakowskiego korpusu.** Cesarz nadał komendantowi I korpusu w Krakowie, polnemu marszałkowi porucznikowi Adolfowi Horsetzkyemu godność tajnego radcy.

**Zakup na wystawie „Sztuki“.** Arcyksiążę Karol Stefan zakupił przed swym odjazdem z Krakowa do Żywca na wystawie „Sztuki“ dwa piękne pejzaże pp. Czajkowskiego i Trojanowskiego. Poprzednio zakupił arcyksiążę, jak wiadomo, dwa większe obrazy prof. Axentowicza.

**Resursa urzędnicza** urządza w sobotę 9 b. m. zabawę z tańcami. Muzyka wojskowa 56 p. p. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Początek o godz. 8 wieczorem.

**Wisła stanęła!** Z powodu silnego mrozu, drugi już tydzień trwającego, który onegdaj, wczoraj i dzisiaj rano doszedł do 15 stopni C., Wisła pod Krakowem zamarzła na całej powierzchni, wyjąwszy wąskiego skrawka między Zamkiem a starym przewozem. Po zamarzniętej powierzchni Wisły przechodzą na drugą stronę liczni przechodnie, co przez odpowiednie organa, ze względu na niebezpieczeństwo wpadnięcia gdzie do jakiej niezamarzniętej szczeliny, powinno być wzbronione.

**Z Czytelni dla kobiet.** Przypominamy, że uroczystość wspólnego opłatka odbędzie się w Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) w piątek 8 b. m. o godzinie 6½ wieczór.

**„Klub prawników“** przy ulicy Floryańskiej l. 18 urządza w bieżącym karnawale szereg zabaw towarzyskich. I tak 9 i 23 stycznia, 6, 13 i 16 lutego odbędą się wieczory z tańcami przy muzyce wojskowej. Strój wieczorowy, początek o godz. 9 wieczór. W dniach zaś 17 i 31 stycznia br. odbędą się o godz. 8 wieczór zebrania towarzyskie przy fortepianie w strojach wizytowych.

**O śmierć nędzarza.** Po raz trzeci w przeciągu kilku dni zamieszczamy artykulik pod powyższym tytułem, a czynimy to dlatego, że fakt śmierci nędzarza na bruku krakowskim, z powodu tego, że żaden zakład humanitarny nie chciał przed nim otworzyć wrót swoich, stał się głośnym i nasunął poważne refleksye, czy coś podobnego możliwem byłoby w innem społeczeństwie, w innem, mniej zasobnem w milionowe humanitarne fundacye mieście. W pierwszej notatce uczyniliśmy zarzut i rzuciliśmy przyczynę śmierci nędzarza na bruku na pogotowie Tow. ratunkowego i na szpital OO. Bonifratrów, jako tych, którzy pomocy biedakowi odmówili. Onegdaj zamieściliśmy wyjaśnienie pogotowia ratunkowego krakowskiego, które jako przekonywające i słuszne, winę z tego zupełnie zdejmuje.

Obecnie przeor OO. Bonifratrów, O. Laetus Bernatek przesyła nam pismo wyjaśniające, dlaczego szpital, pod jego zarządem zostający, nie przyjął nędzarza. Pismo to tak trafnie, obszernie, a zasadniczo kwestye te wyjaśnia, taki ma ogólny, społeczny charakter, że zamieszczamy je prawie w całej rozciągłości, aby treść tego pisma przeniknęła wszędzie, zwłaszcza do tych, których ofiarność powinna w tym kierunku znaleść ujście.

„Nie mając prawa rozstrzygać — pisze O. Bernatek — dlaczego przytulisko brata Alberta nie przyjęło biedaka, pragnę tylko, jako przełożony szpitala Bonifratrów, wyjaśnić, dlaczego człowieka tego nie mogliśmy przyjąć. Przepełnienie naszego szczupłego szpitala jest stałe i często chorzy dla braku miejsca muszą leżeć chwilowo na ziemi. — Ogół na to powiedzieć może: przecież tego j e d n e g o można było jeszcze przyjąć. Niestety w szpitalu tak rozumować nie można. Szpital nasz znajduje się w warunkach hygienicznych tak pierwotnych, że tylko przy wytężonej pracy utrzymać możemy znośny stan i mając stale chorych na tyfus, zapalenie płuc, gruźlicę itd., musimy dbać o to, by ci chorzy mieli odpowiednie do wyzdrowienia warunki. Dlatego szpitala na przytułek noclegowy przemieniać stanowczo nie możemy, bo rozminęlibyśmy się z zasadniczym celem naszego zakonu i musielibyśmy już stale przytułek noclegowy otrzymywać ze szkodą ciężko chorych najbiedniejszych ludzi, którzy znowu dla braku miejsca musieliby ginąć na ulicy lub w nędznych mieszkaniach“.

Dalej podnosi O. Bernatek, że powtórzeniu się podobnego faktu na przyszłość należy stanowczo zapobiedz. Chcąc też przynieść ulgę i pomoc, oraz opiekę największym nędzarzom, nieuleczalnym chorym, których krajowe szpitale nie przyjmują, konwent Bonifratrów podjął budowę nowego wielkiego szpitala, gdzie 150 chorych znalazłoby przyjęcie, a [illegible] przeznaczona wyłącznie dla takich z bruku podjętych nędzarzy. Niestety ofiarność publiczna nie popiera tej nowej instytucyi tak, jak na to zasługuje. Potrzeba zaś takiej sali jest tem bardziej konieczną, skoro w przeciągu jednego roku przywieziono do szpitala Bonifratrów 11 takich konających biedaków.

Pismo O. Bernatka kończy się następującym apelem do społeczeństwa:

„Po raz pierwszy w tym roku zwracam się do mieszkańców Krakowa, z prośbą, może zbyt natarczywą, ażeby pamięć o tym biedaku, zmarłym bez pomocy, bez słowa pociechy chrześcijańskiej, zachęciła społeczeństwo do większej ofiarności na cele nasze, tak, abym mógł nareszcie nowy szpital oddać w roku bieżącym na usługi tej rzeszy ubogich, potrzebujących pomocy i ginącej często, jak ów nędzarz na barłogu lub na bruku.“

**Przymusowa sprzedaż domu.** Pół domu z ogrodem przy ulicy Poselskiej L. 493, oszacowaną na 72 518 koron 16 halerzy, nabyła p. Eufrozyna Chmorska za 52.700 koron.

**Zapałki niemieckie w Krakowie.** Od dłuższego już czasu pojawiają się na ulicach naszego miasta chłopcy sprzedający zapałki po dwa pudełka za centa. Są to zapałki z grubych patyczków, których dwa pudełka dają na ilość tyle zapałek, ile jedno pudełko z fabryk krajowych. Zapałki te wyrabiane są w Cieszynie w fabryce niejakiego Kohna, jednego z największych hakatystów, który na ogłoszeniach pisał, że w fabryce jego pracują robotnicy „mówiący po polsku“, zamiast Polacy. Jednem słowem jest to wyrób tandetny i zabijający przemysł krajowy, o czem powinna wiedzieć publiczność dotychczas zapałki te licznie kupująca.

**O posiadanie pieniędzy.** Ubiegłej nocy, w szynku Schoenberga zabawiał się bardzo wesoło jakiś młody człowiek, a, że dość rozrzutnie szafował za jadło i trunki złotą monetą, zwróciło to uwagę policyi, która zażądała wylegitymowania się, skąd pochodzą pieniądze. Zapytany o to, młody człowiek odmówił informacyj w szynku, co do pochodzenia monety, taksamo odmówił jej na inspekcyi policyjnej, gdzie się tylko legitymował paszportem wojskowym na nazwisko Franciszka Baczyńskiego z Kobiernic. Wkońcu, badany, zeznał, że pieniądze te ma ze sprzedaży 1 morga swego pola. Baczyński przy badaniu stawił policyi gwałtowny opór, nie chcąc pozwolić na rewidowanie go, przyczem pobił i poszarpał ubrania na kilku policyantach. Zatrzymano go w aresztach, dopóki stwierdzonem nie zostanie prawo posiadania znalezionych przy Baczyńskim pieniędzy.

**Wierny lokaj.** Typ takiego „wiernego“ w przeciwnem znaczeniu tego wyrazu, lokaja, stawał dzisiaj przed krakowskim trybunałem karnym.

Wojciech Strączek, rodem z Brodów, służył w lecie roku ubiegłego za lokaja u tutejszego adwokata, dra Szalaya, gdzie popełnił jakąś drobniejszą kradzież pieniędzy. Uważając czyn swego lokaja za chwilową słabość, dr Szalay zostawił Strączka nadal w służbie, lecz ten nie odwdzięczył się swemu służbodawcy. Dobrawszy sobie bowiem klucze do biurka i podręcznej kasy swego służbodawcy, oraz za pomocą wytrycha, Strączek różnemi czasy ukradł drowi Szalayowi kilkadziesiąt złr., oraz pracownikowi w biurze dra Szalaya, p. B., kilka razy zabrał drobniejsze kwoty. Za czyny te stanął dzisiaj przed sądem, oskarżony o zbrodnię kradzieży, a gdy rozprawa dowiodła winy oskarżonego, trybunał skazał Strączka na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

**Spadek po rodzicach.** W ubiegły wtorek przybył do Krakowa szynkarz Michał Birner z Modlnicki i stanął z wózkiem na placu Nowym na Kazimierzu, sam zaś udał się za interesami do miasta. Tymczasem około godziny 11 zjawił się młody, 15-letni chłopak, Dawid Kiwowicz, terminator u malarza szyldów i poprosiwszy obecnych przekupniów do wyciągnięcia wózka Birnera z pośród innych wozów, zaciął konia i pojechał prosto na dworzec. Tutaj odwiózł pewnemu kupcowi baryłkę spirytusu, za co zarobił 1 koronę, a następnie sprzedawszy znajdującą się na wozie obręcz za 34 ct., kupił za tę kwotę siana dla konia. Ponieważ już było po południu, oglądał się przemyślny chłopiec za stajnią dla swego pegaza i pojechał na ulicę Miodową, gdzie wynajął stajnię. Właścicielce domu opowiadał Kiwowicz, że jest sierotą, a konia z wózkiem dostał w spadku po rodzicach. Następnie nasypał obficie do żłobu owsa i siana, a sam poszedł do swoich rodziców. Policya jednak trafiła na jego ślad, a gdy Kiwowicz, wieczorem zaglądnął do stajni, przyaresztowała go, nim mógł wyszukać kupca na „swego“ konia i „swój“ wózek.

**Z Podgórza.** Wczoraj odbyły się w tut. towarzystwie gimn. „Sokół“ „Jasełka“ układu ks. Lubaja, urządzone wyłącznie siłami członków-druhów. Po jednorocznej przerwie wydział zajął się w tym roku bardzo energicznie urządzeniem „Jasełek“, poruczając kierownictwo p. Gawrysiowi. Podnieść należy z uznaniem to, że zarówno dekoracye, jak i wszystkie bardzo gustowne stroje wykonali sami członkowie „Sokoła“. Publiczność zgromadziła się wczoraj bardzo licznie, której większość stanowiła dziatwa. Całość wypadła bardzo dobrze. Postać Matki Boskiej wykonała znakomicie p. Karolina Steinauer, obdarzona pięknym sopranowym głosem. Chór aniołów, złożony z córek i krewnych członków „Sokoła“, pod kierunkiem p. Kleinowej, budził prawdziwy zachwyt pięknemi białemi strojami i wielkiemi śnieżystemi skrzydłami. Pp. T. Serafin i Kowalski, jako pasterze zasłużyli sobie na piękny śpiew na prawdziwe uznanie.

Następne przedstawienie „Jasełek“ odbędzie się na ogólne żądanie w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 4 po południu. Sądzimy, że publiczność tutejsza w dniu tym zjawi się licznie w gmachu „Sokoła“ ze swoimi dziećmi, aby im sprawić prawdziwą uciechę.

Nie bardzo to wypada od przedstawienia „Jasełek“ przejść do wypadków policyjnych, ale ponieważ u nas poza tem nic poważniejszego nie zaszło, więc z obowiązku kronikarskiego donieść o nich należy. — I tak onegdaj Baruch Chaim Sigeltuch, terminator krawiecki, uciekł od swego majstra Holändera, a gdy następnie wskutek wyroku sądu przemysłowego zmuszony był do warsztatu powrócić, postanowił nic nie robić, co też skrupulatnie w czyn wprowadził. Wobec tego postępowania p. Holänder wypowiedział miejsce Sigeltuchowi, a ten rozgniewany tem chwycił za konewkę i rozwalił drzwi mieszkania. Za ten czyn stanie Sigeltuch przed sądem, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego. — Awantur u nas pełno, które zwykle powstają po szynkach. Wczoraj niejaki Jakób Kraus, fryzyer, pobił bardzo dotkliwie w restauracyi p. Hassego przy ulicy Lwowskiej kelnerkę Felicyę Steinhaus za to, że ta mu zwróciła uwagę, aby z podoficerami od dragonów nie wdawał się w żadne rozmowy, ponieważ oni są temu niechętni i przez [illegible] restauracyi [illegible] przestaną.

[illegible] ięcie profesorów. „Hałyczanyn“ donosi, że w ostatnich czasach zaszły dwa wypadki, rzucające jaskrawe światło na stosunki panujące w szkołach średnich. Krajowa Rada szkolna była zmuszoną usunąć z urzędów gr. kat. katechetę w gimnazyum brodzkiem ks. Iwana Turkiewicza i nauczyciela gimnazyum tarnopolskiego dra Grzegorza Wełyzkę.

**Tyfus plamisty** szerzy się w Jarosławiu i w okolicy Przeworska z zastraszającą siłą. Organa sanitarne zarządziły wszelkie środki ostrożności. Władze zabroniły odbywania jarmarków i jakichkolwiek zebrań.

**Słotwina.** Na wieczorku pożegnalnym, urządzonym na cześć p. Bogusława Cisowskiego, urzędnika kolejowego, z powodu przeniesienia go do dyrekcyi w Krakowie, zebraną kwotę 24 koron przeznaczono na cele Towarzystwa „Oświaty ludowej“ i przesłano temu towarzystwu.

**Zmarli.**

Ks. Józef Prosper **Burghardt**, przeor księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, przeżywszy lat 41, z tych w zakonie 20, w kapłaństwie 16, zmarł 6 b. m. w Żelechowie Wielkim. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się tamże w piątek 7 b. m.

Jan **Gwóźdź**, b. tercyan gimnazyum św. Anny, zmarł w 90 roku życia.

# Ze świata.

**Z Piotrkowa** piszą nam:

W roku ubiegłym, w miesiącu sierpniu, przeniósł się do wieczności b. urzędnik rządu gubernialnego, ś. p. Gracyan **Dąbrowski**, Polak i katolik. — O śmierci, jak również o dniu pogrzebu zawiadomiono znajomych i mieszkańców miasta Piotrkowa klepsydrami, drukowanemi po polsku, które naturalnie zostały rozlepione w widocznych dla ogółu miejscach. Nadmieniam przytem, że najmniejszy świstek drukowany, winien być przedstawiony dla zatwierdzenia do cenzury lub odnośnej władzy policyjnej. (I w Austryi nie jest inaczej. Przyp. red.) Otóż najprawdopodobniej i wspomniane wyżej klepsydry musiały być przed ich wydrukowaniem i rozlepieniem przedłożone oberpolicmajstrowi miasta Piotrkowa.

Przechodzący ulicą p. Piramidow, zarządzający kancelaryą, i Zatajewicz oraz Lesienko, radcy gubernialni, zauważyli ku swemu zgorszeniu powyższe klepsydry, które z najwyższem oburzeniem polecili policyi pozrywać, wołając przy tem, że urzędnik, pozostający na służbie carskiej, choćby to był nawet Polak, winien i po śmierci posługiwać się językiem urzędowym, czyli rosyjskim.

Maluczko, a na grobach urzędników Polaków poczną stawiać ukośne krzyże schyzmatyckie.

Pomimo takich i innych podobnych rozporządzeń carskich siepaczy, znajdują się ludzie, którzy gwoli przypodobania się rządowi postępują tak, jak gdybyśmy już zupełnie z praw i uczuć naszych zrezygnowali. W początku grudnia roku zeszłego prezydent m. Piotrkowa, Sobieszczański, z pp. radnymi Adamem Dudkiewiczem, Jaruszkiewiczem i Jordanem Kańskim postanowili, z okazyi obchodzonego przez pułk tobolski jubileuszu stuletniego czuwania pod prawomyślnością Polaków, wyasygnować z kasy miejskiej 300 rubli i kupić złoty puhar jako dar dla pułku od mieszkańców m. Piotrkowa. [illegible] mieniam przy tem, że pułk ten kwateruje sta[illegible] Skierniewicach.

**Polska akademia artystyczna w Rzy[illegible]** Otrzymujemy następującą odezwę:

„Wybitnie zaznaczający się ostatniemi laty [illegible] artystyczny w społeczeństwie polskiem chlu[illegible] świadczy o silnym rozwoju najmłodszego pokole[illegible] Młodzież nasza, w zwartym szeregu, z zapa[illegible] wdziera się po stromej, ciernistej drodze Szt[illegible] pragnąc przebojem dopiąć jej szczytów. By roz[illegible] nąć i wysubtelnić Ideał piękna, dąży ku środo[illegible] skom zachodniej kultury — gdzie kształci [illegible] w trudzie i zno[illegible] — czasem [illegible] chłodzie i głod[illegible]

Marzeniem ar[illegible] stów całego świata jest najst[illegible] sze i najpotężni[illegible] ze ognisko Piękna — Rzym.

Wieczne Mia[illegible] od dwóch tysięcy lat dzierżą berło Sztuki, je[illegible] nietylko wielkim skarbcem arc[illegible] dzieł ludzkiego [illegible] eniuszu — ale po dziś gorą kuźnią talentów [illegible] wsząd idących ku złocistym je[illegible] murom — oży[illegible] krynicą natchnień dla budz[illegible] cych i przera[illegible] ych się duchów Artyzmu.

Od[illegible] zuły to [illegible] umiały ludy romańskie, a [illegible]
nich germań[illegible]
Rzymu arty[illegible]
w których [illegible]
serc młod[illegible]
ście 100 [illegible]
dobrą op[illegible]
równie p[illegible]
my, tam [illegible]
przychodzi[illegible]
się zrodzi[illegible]
się grono [illegible]
dną ideą [illegible]
celu — a [illegible]
czna w R[illegible]
tego wyra[illegible]
tucye: 1. [illegible]
artystów. [illegible]
środkami [illegible]
wa, tak z[illegible]
biblioteka [illegible]
Czytelnia [illegible]
zebrań dla [illegible]
sowo w R[illegible]
jąca się [illegible]
wybija go[illegible]

W imię [illegible]
ofiarności [illegible]
czy małe, [illegible]
rodzenia sp[illegible]

Zebrane [illegible]
żołejszego [illegible]
d. 1 marca [illegible]
rzystwa pr[illegible]
wprost do [illegible]
p. Teodora [illegible]
14—15).“

**Sejmik [illegible]**
plinie uchw[illegible]
polski w [illegible]
a) Pomoc [illegible]
ile się nasz[illegible]
politycznym [illegible]

**Bankiet [illegible]**
Wiedniu b[illegible]
no austryac[illegible]
et dr Koe[illegible]
toast na c[illegible]
między stan[illegible]

**Duse i [illegible]**
donosi [illegible]
który, [illegible]
jęcie [illegible]
odmó[illegible]
Eleono[illegible]
gdy [illegible]
czo[illegible]
i w [illegible]
per[illegible]
mio[illegible]
pod [illegible]
wiada[illegible]
starszej [illegible]
aktorką, na [illegible]
skuje coraz wię[illegible]
pokrewny taler[illegible]
ona, stoi na c[illegible]
Dodać tu jednak [illegible]
zatarg d'Annunzia [illegible]
powodu romansu [illegible]
poróżnili się i Duse [illegible]
i Annunzio; niebawem [illegible]
genialna aktorka do[illegible]
sarzowi do nowych [illegible]

**Samobójstwo u[illegible]**
wiono dnia 5 b. [illegible]
Dunajowy. zwłoki 1[illegible]
z Doeblingu, który [illegible]
się ze szkoły. zagin[illegible]
cnie, że młody, am[illegible]
stwo z powodu n[illegible]
miejscowej. do kt[illegible]
czniów uczynił do [illegible]
szkolnego zginęło [illegible]
po 3 ct. za sztukę [illegible]
rektora wykazało, [illegible]
gnięty do odpowie[illegible]
czem, że farby te [illegible]
lecz dla jednego [illegible]
dzice nie byli w [illegible]
z tego powodu c[illegible]
szkole. Ott liczą[illegible]
nie wspominając [illegible]
mał chłopiec na[illegible]
nym i zepsutą [illegible]
szkoły Ott tak [illegible]
do domu rodzici[illegible]
nału Dunajoweg[illegible]
paczeni rodzice [illegible]
gorzki żal do w[illegible]
względnego post[illegible]

**Maszyna lat[illegible]**
roliny Północne [illegible]
towie dokonali [illegible]
latającą swojeg[illegible]
góry, maszyna [illegible]
z szybkością 8[illegible]
wolnie za po[illegible]
ang. na wyso[illegible]
Wilbur Wrig[illegible]
Bracia pracow[illegible]

**Katastrofa [illegible]**
ści Topeka n[illegible]
poł. uderzył [illegible]
bowy z robotn[illegible]
ścią zginę[illegible]

**Ze świata [illegible]**
donoszą, że [illegible]
młodego wła[illegible]

koren. Rodzina odmawia ...ny, ponieważ młodzieniec jest cho... Rodzina nie wspomina jednak, czy ... cho... ry na nerwy" wygrał tę ... ją od swego partnera.

**Borys Sarafow** przyb... fałszywem nazwiskiem, celem p... komitetem centralnym macedo... odjeżdża dalej do Rzymu, a potem ...

**Podróż poślubna** san... hany.
Ona (oglądając się z ... ńska...) zdaje mi się, że przejech... to się
On: Ba! moja najdro... naj- stało! Zanadto jesteśmy ... mować drugimi.

**Podziękowanie.** Komitet ... pod przewodnictwem hr. Edwa... dzity 20 z. m. loteryę gospodar... i kuchni ludowej, składa podz... ofiarodawcom i uczestnikom ... lowi, pułkownikowi 100 pułku ... uży- czenie orkiestry, jakoteż ... skie- mu za dar 200 K na cel...

# Kronika lwowska.

Lwów, 7 stycznia.

**Uczczenie sokolej pracy.** Skromna, ale serdeczna uroczystość odbyła się onegdaj w lokalu Związku sokolego, gdzie zebrał się wydział „Sokoła" na zwyczajne posiedzenie. Przed posiedzeniem uczczono 25 letnią pracę sokolską jednego z najdzielniejszych na tem polu pracowników, druha Alojzego Walleka, sekretarza Związku sokolego. W prostych, a z serca płynących słowach podniósł owocną pracę jubilata prezes „Sokoła", dr Czarnik, zaznaczając, że sokolstwo polskie dzisiejszą swą potęgę w znacznej mierze zawdzięcza skrzętnym i nieugiętym zabiegom takich jednostek, jak jubilat. Jako oznakę, że praca taka zasługuje na uznanie, wręczono jubilatowi jego portret w ozdobnych ramach dębowych, na których wyrzeźbiono emblemata sokole, datę jubileuszu, monogram jubilata i piękny liść palmowy. — P. Wallek podziękował za te objawy życzliwości i wyraził radość, że idea sokola trafiła na zdrowy grunt, wydała bogate owoce i karnością tudzież wytrwałością zdobyła sobie taką sympatyę w społeczeństwie.

**Krótki strejk** robotników piekarskich został ukończony.

W rezultacie obrady zakończyły się zwycięstwem robotników. Pracodawcy zgodzili się na żądania robotników, a osobna komisya, złożona z majstrów i robotników, ma czuwać nad wykonaniem zapadłych uchwał.

Dziś wszyscy bez wyjątku robotnicy przystępują do pracy.

**Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna** odbędzie się — jak donosiliśmy — w lipcu br. podczas X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Komitet wystawy stanowią pp.: dr Kalikst Krzyżanowski (dyrektor), prof. dr Beck (zastępca), dr Jan Piepes Poratyński (sekretarz), Karol Sklepiński (skarbnik), Stanisław Aleksandrowicz, Kazimierz Bruchnalski, Antoni Durski, Jan Ihnatowicz, prof. Stanisław Królikowski, Adolf Nawratil, prof. dr Bądzyński, Edmund Cenar, Karol Eppler, Szymon Hay, Jan Jasiński, dr Wiktor Legeżyński, Henryk Bogdanowicz, dr Klemens Dębicki, Juliusz Hochberger, Bronisław Koskowski, prof. Łomnicki, dr Waleryan Serbeński, dyr. Starzewski, dr A. Wachtel, dr E. Piasecki, Adam Teodorowicz, I. Tomicki, J. Wczelak.

Komitet pragnie uczynić wystawę przystępną i interesującą nie tylko dla kół fachowych, lecz także dla najszerszych warstw społeczeństwa, a wystawa będzie nie tylko ujawnieniem postępu polskiej nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej, ale oddziałać powinna także w kierunku rozpowszechnienia tej wiedzy, a zarazem przyczynić się do podniesienia przemysłu polskiego w działach wystawą objętych.

Oddział I wystawy obejmować będzie grupy: przyrodniczo-lekarską, balneologiczną, aptekarską, przemysłu chemicznego, narzędzi i przyrządów; oddział II obejmie hygienę żywienia, grupę urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności, szpitalnictwo, wychowanie młodzieży, hygiena fabryk i stanu robotniczego, hygiena mieszkań, hygiena odzieży, choroby zakaźne i ich zwalczanie, hygiena dziecka i hygiena ludu.

Wystawa odbędzie się we Lwowie, w pałacu sztuki na placu powystawowym. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 20 czerwca — zamknięcie 24 lipca 1904 r. — Zgłoszenia przedmiotów wystawowych mają być podane na blankietach deklaracyj, które można otrzymać bezpłatnie w biurze dyrektora wystawy, jakoteż u członków komitetu. — Dokładnie wypełnione deklaracye wnosić należy w dwóch egzemplarzach bezpośrednio do dyrektora wystawy, dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów (namiestnictwo), telefon Nr 412, najdalej do dnia 1 marca 1904 r. W razie przyjęcia zgłoszenia, winien zgłaszający najdalej do dni 14 po otrzymaniu zawiadomienia o tem w formie jednego egzemplarza deklaracyi, opatrzonej podpisem dyrektora, przesłać na ręce tego ostatniego całą należytość za miejsce, przeznaczone mu na wystawie, a w zamian za to otrzyma pokwitowanie na złożenie tej należytości i kartę legitymacyjną, która jedynie będzie uprawniała do udziału w wystawie i korzystania z ulg taryfowych przy transporcie kolejami okazów wystawowych. Za miejsce na wystawie zajęte opłacają tylko ci wystawcy, którzy z wystawienia swych okazów mogą odnieść jaką korzyść materyalną lub moralną. Instytucye naukowe, gminy i zakłady humanitarne nie opłacają natomiast żadnych należytości.

**Pierwsza reduta** odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę 9 bm.

**Z teatru.** Wystawienie „Don Juana" Mozarta w nowej szacie i obsadzie zapisać należy na kartę zasług dla dyrekcyi, artystów i orkiestry. Mozartowska muzyka, olśniewająca lekkością tonu i błyskotliwą finezyą, mimo powagi klasycznego kształtu, uwydatniła się zrozumieniem i subtelnem traktowaniem przedmiotu pod umiejętną batutą kapelmistrza. Partya Don Juana znalazła bardzo inteligentnego wykonawcę w p. Zawiłowskim. Artysta dowiódł, iż nie jest tylko — jak sądzą o nim niektórzy — śpiewakiem estradowym, lecz owszem produkcyę umie podkreślać swobodną grą aktorską a scena staje się dla niego niemal z każdym wystąpieniem zrozumialszą. Części liryczne partyi, stanowiące „clou" kreacyi Don Juana, oddał p. Zawiłowski z niekłamaną szczerością uczucia, zabarwiając śpiew wzorzysią w kolorystyce i odcieniach deklamacyą. Z współwykonawców zasłużyła na wyróżnienie młodziutka artystka, panna Tracikiewicz. Głos śpiewaczki nie posiada wprawdzie zbyt wielkiej siły, lecz pełen metaliczności, a wsparty o bardzo czystą dykcyę, objawia się dążnością w układaniu dźwięków w linie proste i szlachetne, podnosząc tem wobec słuchacza dozę estetycznego zadowolenia.

J. Pietrzycki.

**Na konkurs Macierzy polskiej** nadeszły do 31 grudnia 1903 r. następujące sztuki dramatyczne, przeznaczone dla teatrów wiejskich: 1) Chłopskie dusze (godło: Prawdzic), 2) Król Łokietek w Ojcowie (Dla nich), 3) Krzewiciel światła (Ernestyna), 4) Pożar w miasteczku (znak XIII), 5) Nasze skarby narodowe (Ziemia, wiara, mowa — świętość narodowa), 6) Głód za króla Kazimierza (bez godła), 7) Noc listopadowa (bez godła), 8) Krwawy chrzest (bez godła), 9) Ludzkie błędy (Pieniądz nieuczciwie zdobyty nie daje szczęścia), 10) Kłusownik (Arslongs), 11) Nauczka (Rokita), 12) Z lat dawnych (Quis), 13) Flirt (Elpaka), 14) Leśniczówka (Elpaka), 15) Wigilia Bożego Narodzenia (Promek), 16) Żywy zastaw (Z tamtej strony Wisły), 17) Rok 1846 (Krzyż), 18) Dziwny wieczór (Oświata ludu), 19) Dziadunio (Kto z Bogiem...), 20) Profesor zakochany (W przeszłości dla nas nauka), 21 Przygotowanie do powstania (bez godła), 22) Więc... (Krzyż w prawej a pochodnia w lewej...) ... ków (Arya), 26) Pokusa (Dobrym wszędzie dobrze...), 27) Dąbrówka (Plon), 28) Stara baśń (Naród to, czego pragnie...), 29) W noc 7 braci męczenników (J. Pieniążek), 30) Konrad (S. Kruk), 31) Zostanę z wami (Boże Jagiellonów), 32) Janek sierota (Zbyszko), 33) Pomagaj sobie a Bóg ci pomoże (Niech kiedy jak ów Greczyn), 34) Trza oświaty (Krupa), 35) Józik czyli kara za pijaństwo (Karty, flaszki i dziewki...), 36) Sen (Zamienim miecze na lemiesze), 37) Górale tatrzańscy (Ludem całym, polskim ludem o swej mocy musim wstać). Skład sądu konkursowego będzie podany do wiadomości publicznej.

**O wypadek Abgara Sołtana.** Onegdaj przed senatem wyższego sądu krajowego toczyła się rozprawa o odszkodowanie, jakiego domaga się powieściopisarz p. Abgar Sołtan od skarbu kolejowego za wypadek, któremu uległ w styczniu z. r. na stacyi w Korościatynie, a który ciężko odbił się na jego zdrowiu. Na rozprawie przesłuchano kilku świadków z Korościatyna, poczem w obecności lekarzy znawców prof. dra Gluzińskiego i dra Piotrowskiego, zeznawał dr Krzyżanowski z Buczacza, który leczył powoda, oraz prof. dr Prus, na co odczytano świadectwo lekarskie, wystawione przez drów Prusa, Wiczkowskiego, Kowalskiego i Szczesławskiego, którzy wspólnie p. Abgarowicza (Abgar Sołtana) badali i orzeczenie to wydali. Stwierdziło ono, że p. Abgarowicz wskutek wypadku w Korościatynie chorował i że wskutek nerwicy urazowej „zatracił zdolność twórczą".

Senat uchwalił odroczyć rozprawę dla umożliwienia badania p. Abgarowicza. Badanie to, które trwać będzie dni 14, przeprowadzą znawcy prof dr Ziembicki i dr Piotrowski, w obecności radcy Jakubiczki. Przed wygłoszeniem orzeczenia lekarskiego przesłuchany będzie prof. dr Wiczkowski. Po przeprowadzonem badaniu oznaczy senat dzień dalszej rozprawy.

**Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich** na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił jednomyślnie nie przyjąć rezygnacyi dra Ostaszewskiego-Barańskiego z godności członka Wydziału i wystosować do niego odpowiednie pismo.

**Katedra dla Franki.** Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki postanowiło utworzyć wolną katedrę historyi literatury ruskiej i oddać ją drowi Iwanowi France. Wykłady te mają złożyć się na całość, którąby odpowiadała wszelkim nowoczesnym pojęciom o tego rodzaju pracach historycznych.

**Komisyjne oględziny** teatru żydowskiego i ludowego odbywały się dzisiaj przed południem w dalszym ciągu. W teatrze ludowym zarządzono zmniejszenie liczby miejsc siedzących i zamknięto galeryę, aż do ukończenia pewnych zmian. W teatrze żydowskim zarządzono kilka zmian rekonstrukcyjnych.

**Towarzystwo obrony podatników** zawiązało się tutaj. Celem Towarzystwa jest udzielanie, przez organa mające odpowiednie kwalifikacye, porady prawnej osobom zamieszkałym w Galicyi, obowiązanym do opłacenia jakichkolwiek danin publicznych.

**Awantury wojskowe** z powodu przedłużenia służby po za okres trzechletni w pułkach węgierskich, miało swe echo i we Lwowie. Od kilku dni krążyły wieści o buncie załogujących we Lwowie huzarów — na czem nie było słowa prawdy. Faktem jest zaś, że w dniu ponoworocznym, kilku huzarów w stanie nietrzeźwym wywołało awant... temat urlopowania. Wobec podoficerów sta... nawet dosyć hardo, z chwilą jednak, w któ... jawili się oficerowie, żołnierze opamięt... z miejsca powrócili do posłuszeństwa ... sk... ... jako ... ców jego dotknie co najwyżej kara za opilstwo.

### Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Don Juan" Mozarta.
W sobotę: „Interes interesem", komedya Oktawiusza Mirbeau
W niedzielę po południu: „Skąpiec" Moliera i „Jak liście z drzew strącone" Łady; wieczór: „Figle wiosenne" Straussa.
W poniedziałek: „Interes interesem" Mirbeau.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 stycznia.

**Lwów.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Józefa Stolaskiego, właściciela realności w Jordanowie, na prezesa i Antoniego Średniawskiego, włościanina w Górnej Wsi, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

**Lwów.** Z Niska donoszą do „Dziennika Polskiego", że na poczcie we wsi Bojanowie wykryto defraudacyę 9000 koron. Poczmistrza, nazwiskiem Treszka, aresztowano.

**Wiedeń.** Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ministra oświaty Hartla, który wrócił już z urlopu i ma się dobrze.

**Wiedeń.** Zmarł tu znany geograf, Feliks Kanitz, członek honorowy wielu stowarzyszeń geograficznych.

**Praga.** Kardynał arcybiskup Skrbensky wyjechał do Berlina (Część jego dyecezyi należy do Prus. Przyp. Red.).

**Monachium.** Wczoraj zmarł tu prezydent Akademii umiejętności, Zittel.

**Paryż.** W kołach parlamentarnych twierdzą, że deputowany Ribot jest upatrzonym na prezydenta Izby deputowanych.

## Delegacye.

**Wiedeń.** Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zbierze się na dalsze obrady w poniedziałek.

## Wybór Rezeka.

**Praga.** Wybór byłego ministra Rezeka na posła do Rady państwa w okręgu Niem. Brod-Polna, jest zapewniony. W Niem. Brodzie oddano na Rezeka 420 głosów, na Klofacza 60 głosów.

## Niebywała mgła w Wiedniu.

**Wiedeń.** Miasto Wiedeń jest dziś pogrążone w prawdziwie egipskich ciemnościach. Przyczyną ich jest niezwykle gęsta mgła, która nie opada. Z powodu ciemności wozy tramwajowe kursują oświetlone, a nawet na ulicach z większą komunikacyą palą się latarnie. — Około południa mgła przerzedziła się nieco, lecz obecnie, o godzinie 3 po południu, znów zalega całe miasto, tak że na kilka kroków nic przed sobą widzieć nie można.

## Mianowania rosyjskie.

... mianowaniu Kleigelsa generał-gubernatorem kijowskim.

Jako kandydatów w miejsce Kleigelsa na stanowisko oberpolicmajstra Petersburga wymieniają: policmajstra, generał-majora Treptowa z Moskwy, i hr. Szuwałowa, oberpolicmajstra z Odessy.

## Dekret papieski.

**Rzym.** Papież odczytał wczoraj w południe w sali konsystoryalnej dekret, uznający błogosławionymi trzech męczenników węgierskich, oraz dekret uznający bohaterskie cnoty Joanny d'Arc. W uroczystości prócz wielu innych wziął też udział austro-węgierski ambasador. Papież w przemowie wyraził nadzieję, że Francya sobie przypomni, iż sława jej w historyi i jej rola jako przodowniczki w cywilizacyi ma początek w jej wierze.

## Reformy macedońskie.

**Konstantynopol.** Ambasadorowie austryacki i rosyjski odbyli wczoraj u Porty konferencyę w sprawie reformy, przyczem przyjęto do wiadomości zamianowanie włoskiego generała Giorgisa naczelnikiem żandarmeryi macedońskiej. Porta zawiadomiła o przesłaniu już instrukcyj, dotyczących obowiązków agentów cywilnych, inspektorowi generalnemu i władzom wilajetów. — Porta prosiła też ponownie ambasadorów, aby wywarli wpływ na Bułgaryę, aby ta nie podsycała działalności komitetów rewolucyjnych.

## Strejki.

**Barcelona.** Strejk marynarzy wzmaga się. Załogi nowoprzybywających okrętów natychmiast opuszczają pokład. W Sewilli wstrzymała pracę załoga 3 okrętów.

## Nowy bożek wojny.

**Londyn.** Z Tientsinu donoszą, że władze niemieckie w Kianczau i Tsingtau, aby przygotować chińską ludność prowincyi Szantung na bliską już aneksyę niemiecką, rozdzielają między nią tysiące medali bronzowych, przedstawiających cesarza Wilhelma w postaci chińskiego bożka wojny.

## Eksplozya na statku.

**Sydney.** Na pokładzie okrętu angielskiego „Valleroö" nastąpiła eksplozya, przyczem 43 osób poniosło śmierć.

# Pokój, czy wojna?

(Telegramy „N. Reformy" z 7 stycznia).

**Londyn.** Do „Daily Mail" donoszą z Szangaju: W tutejszych kołach handlowych, a także w kołach chińskich, żywią jeszcze nadzieję, że do wojny nie przyjd... nadchodzą bowiem wiad... jest jeszcze przygot... w jej organizacyi ... wielkie ...

... yi.

**Pekin.** Traktat chińsko-japoński zostanie podpisany w ciągu tygodnia.

## Przygotowania do wojny.

**Tulon.** Komendant krążownika „Sulli" otrzymał wezwanie telegraficzne od ministra marynarki, aby był gotowym do wyjazdu do Azyi wschodniej.

**Genua.** Zakupione przez rząd japoński dwa krążowniki wojenne uzupełniają obecnie z wielkim pośpiechem swe załogi, ponieważ mają odpłynąć do Japonii, nie jak pierwotnie było postanowione dnia 17 b. m., lecz już w najbliższych dniach. Wczoraj przybyło tu z Anglii dla tych krążowników 120 angielskich marynarzy i 10 oficerów. — Do „Daily Express" donoszą z Port Said, że rosyjska eskadra Morza Śródziemnego tak została rozmieszczona, że kilka okrętów wojennych stale płynąć będzie za temi krążownikami japońskiemi. Cel tego zarządzenia jest jasny: chodzi o to, aby z chwilą wypowiedzenia wojny zająć oba te okręty.

**Tokio.** Wszystkie rosyjskie okręty wojenne, które stały dotychczas na kotwicy w Władywostoku, odpłynęły wczoraj na pełne morze, jak się zdaje, w kierunku portu Artura.

**Waszyngton.** Departament marynarki zamierza admirałowi Evansowi przysłać telegraficznie instrukcye co do jego zachowania się na wypadek wybuchu wojny. Wschodnio-azyatycka polityka rządu opiera się na ścisłej neutralności. Rząd ma zamiar tak długo nie interweniować, jak długo kontraktowe prawa Ameryki nie zostaną naruszone.

## Inne oznaki wojenne.

**Wiedeń.** Ministerstwo wojny wyznaczyło już dwóch oficerów generalnego sztabu, z których jeden na wypadek wojny wysłany będzie do japońskiej, drugi do rosyjskiej głównej kwatery.

**Nowy Jork.** Jak donoszą z Seul, wylądowało w Chemulpo 30 żołnierzy, przeznaczonych na straż dla rosyjskiego poselstwa w Seul. Japońska dyrekcya kolejowa nie chciała ich jednak przewieść do Seul.

## Odpowiedź rosyjska.

**Londyn.** „Standard" donosi z Tokio ... żna przypuszczać, iż odpowiedź Rosyi ... do rosyjskiego posła w Tokio 5 b... dnakże dotychczas nie doręczone ... japońskiemu.

Z Pekinu nadchodzą wiad... postanowiły zająć zdecydow... bec Rosyi. Rosyjskie okręty ... znajdowały się na wodach ... szybkością wracają do ... tutaj wzburzenie i p... szych dniach należ... rozstrzygnięcia.

**Londyn.** Odpo... japońską już ... w niej rząd ...

... rei. W drugim ustępie, któ... pojednawczo, wyraża rząd ... dzieję, że i na podstaw... stanu rzeczy stosunki ... mogą się rozwijać pomy... cu oznajmia swą gotowość do ... jowych układów.

## Wieści o rozpoczęciu ...

**Frankfurt.** Do „Frankfurter Z... szą z Tokio, że wojna między R... nią już się rozpoczęła.

**Londyn.** Biuro Laffana donosi ... że tamtejszy konsul japoński ocze... chwili urzędowej depeszy, oznajmi... wypowiedzenie wojny i roz... cie kroków wojennych. Także ... sza wielka firma węglowa otrzymała info... cyę, iż wojna rozpocznie się lada chwila.

## Jeszcze nie wierzą.

**Berlin.** W tutejszych kołach politycznych jeszcze nie wierzą, iżby wojna japońsko-rosyjska była już nieunikniona.

## Usuwają pieniądze.

**Londyn.** „Daily Mail" donosi, że filie rosyjsko-chińskiego Banku w miastach japońskich Kobe i Ossaka przenoszą obecnie swe zasoby kasowe do Banku w Hongkong, ażeby na wypadek wojny uniknąć ich konfiskaty ze strony władz japońskich. Filie te ściągają również bardzo energicznie wszelkie swe należytości od Japończyków i Chińczyków.

## Rosya a Chiny.

**Londyn.** Z Pekinu donoszą: Poseł rosyjski w Pekinie zwrócił się do chińskiego urzędu dla spraw zagranicznych z propozycyą, ażeby rząd chiński wysłał do portu Artura specyalnego posła w celu rozpoczęcia dalszych układów co do Mandżuryi. Rząd chiński odrzucił tę propozycyę. Sympatye w decydujących ... łach chińskich są po stronie Japonii. Chi... mimo to zachowają zupełną neutralność, aż się okaże, po której stronie spodziewać się można zwycięstwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 7 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. ... Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 762·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 536·75. Akcye Länderbanku 441·—. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Bodencredit 943·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—. Akcye kolei państwowych 668·50. Akcye kolei południowej 83·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 418·—. Akcye kolei Północnej 5480·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 425·50. Akcye Rima Muranyi 486·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1918·—. Akcye fabryki broni 451·—. Akcye tureckie tytoniowe 337·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1218·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·90. 4% Listy Banku krajowego ... 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4½ Ban... jowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego ... 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% ... ku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie ob... pinacyjne 100·50. 4% Galicyjska pożyczka ... 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 97... ckie 130·75 Marki 117·22. Ruble 252·50 ...

Usposobienie: Trwale słabe na wi... wschodniej i na słabą zagranicę.

Cukier 19·40 ustalony. Spirytus ... Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlo... w K...

z 5 stycznia ...

Ruble papierowe ...
Marki niemieckie ...
Franki papierow...
Dwudziestofran...

5% Listy ...
4½% L...
4% ...
4½% ...
4% ...
4...